GŁOS POMORSKI

Nr. 143 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 500 mk.**



Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **9.000** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **9.825** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 11.125 mk., do Niemiec 12.425 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Priva Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędnosci Oddzia, w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatnosci wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 300 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 1500 mk., wsród tekstu 1400, za tekstem 800 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatna w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Za tłómaczenia oblicze się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 26-go czerwca 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Rumuńska para królewska w Polsce

Warszawa, 24. 6. (PAT.) Z okazji przyjazdu królewskiej pary rumuńskiej stolica przybrała wygląd odświętny. Wszystkie domy udekorowano flagami o barwach polskich i rumuńskich. Wiele balkonów przybrano zielenią i dywanami. Wzdłuż ulic, któremi miała przejeżdżać para królewska ustawiono kordony wojskowe piechoty i kawalerji z orkiestrami. Chodniki zajęły nieprzebrane tłumy publiczności. Główny dworzec kolejowy przybrano wspaniale zielenią oraz chorągwiami o barwach polskich i rumuńskich. Na peronie dworca urządzono specjalny biały pawilon, ozdobiony herbami wszystkich województw Rzplitej. Plac przed dworcem zajęły oddziały wojsk i policji.

O godz. 9 min. 30 poczęli zjeżdżać na dworzec przedstawiciele władz. Przybył gabinet ministrów w pełnym składzie z p. prezesem ministrów Witosem na czele, marszałkowie Sejmu p. Rataj i Senatu p. Trampczyński, marszałek Polski Piłsudski, minister wojny gen. Szeptycki, szef sztabu generalnego gen. Stanisław Haller dowódca okręgu gen. Pogorzelski, komendant miasta gen. Suszyński, prezes rady miejskiej sen. Baliński, wojewoda warszawski p. Sołtan, prezydent miasta Warszawy p. Jabłoński, komisarz rządu p. Beczkowicz, poselstwo rumuńskie z damami w pełnym składzie, korpus dyplomatyczny, attache wojskowy, przedstawiciele prasy oraz zaproszeni goście.

O godz. 10 min. 20 zajechał przed dworzec p. Prezydent Rzplitej z p. Wojciechowską. Po chwili ukazał się p. Prezydent na peronie. Orkiestra odegrała hymn narodowy, a kompanja honorowa prezentowała broń. P. Wojciechowska pozostała w pawilonie, a p. Prezydent Wojciechowski, odebrawszy raport, przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem udał się do pawilonu przyjęć.

Punktualnie o godz. 10 min. 30 zajechał na stację pociąg, wiozący parę królewską. Orkiestra zagrała hymn narodowy rumuński, a kompanja honorowa prezentowała broń. Po chwili z wagonu salonowego ukazuje się para królewska. Do wagonu zbliża się p. Prezydent z p. Wojciechowską i wita króla i królowę. P. Wojciechowska pozostaje z Jej Kr. Mością, król odbiera raport od oficera poczem wraz z Prezydentem Rzplitej przechodzi przed frontem kompanji honorowej. Następnie przedstawiają się obecni na dworcu przedstawiciele władz cywilnych oraz generalicja, poczem król Ferdynand w towarzystwie p. Prezydenta Rzplitej oraz królowa Marja w towarzystwie p. Wojciechowskiej ze świtą przeszli do przygotowanych przed dworcem powozów.

W pierwszym landzie zajęli miejsca Jego Kr. Mość, p. Prezydent Rzplitej i przydzielony do osoby króla generał broni Rozwadowski,w drugiem landzie zajęły miejsca królowa Marja, p. Wojciechowska oraz przydzielony do osoby Jej Kr. Mości pułkownik Przeździecki. Utworzył się orszak z czterema trębaczami na czele, którzy w chwili ruszenia orszaku odegrali fanfarę. Przed i za landami jechały po pół szwadrona oddziału przybocznego p. Prezydenta.

W trzeciem landzie jechali rumuński prezydent ministrów p. Bratianu, prezes Rady Ministrów p. Witos, szef gabinetu rumuńskiego, prezesa rady ministrów Bossy, kierownik wydziału Prezydjum Rady Ministrów p. Rolicz-Laskowski. Czwarte lando — minister spraw zagranicznych Rumunji p. Duca, minister p. Seyda oraz szefowie gabinetów ministrów spraw zagranicznych Constantinescu i Potocki. Piąte lando — minister dworu królewskiego Misu, szef protokułu Tresnea-Groceanu, adjutant królewski komandor Koslińsky. Szóste lando — wielka ochmistrzyni dworu p. Maurodi, p. Tyszkiewiczowa i adjutant króla pułk. Radescu. Siódme lando — wielki ochmistrz dworu gen. Angelescu, dyrektor protokułu Przeździecki, adjutant generalny p. Prezydenta pułkownik Zarudzki oraz adjutant króla major Sceletti. Ósme lando — dama dworu p. Cantemir i generałowa Sosnkowska. Dziewiąte lando — adjutant królewski pułk. Terescu i mistrz ceremonji p. A. Wielopolski. Orszak ruszył do przygotowanych apartamentów królewskich w Łazienkach. Wzdłuż ulic oddziały wojskowe prezentowały broń, a orkiestry grały hymn narodowy rumuński. Tłumy zebranej publiczności wznosiły okrzyki na cześć dostojnych gości.

Przed pałacem łazienkowskim powitali króla i królowę dyrektor kancelarji cywilnej Prezydenta p. Lenc i minister pełnomocny p. Targowski. Bezpośrednio po przybyciu Ich Królewskich Mości, p. Prezydenta Rzplitej i p. Wojciechowskiej odbyło się w kaplicy łazienkowskiej nabożeństwo, po którem p. Prezydent i p. Wojciechowska odjechali do Belwederu, żegnani przez ministra dworu i dyrektora protokułu Ich Kr. Mości.

O godz. 12 w południe król Ferdynand i królowa Marja udali się do Belwederu dla złożenia wizyty p. Prezydentowi. W pół godziny potem p. Prezydent i p. Wojciechowska rewizytowali dostojnych gości w pałacu łazienkowskim. O godz. 1 min. 30 odbyło się śniadanie w Belwederze dla króla i królowej oraz najbliższego ich otoczenia. Jednocześnie o tejże godzinie odbyło się śniadanie dla reszty świty w Łazienkach. O godz. 5 min. 30 odbył się cercle dyplomatyczny w Łazienkach. Korpus dyplomatyczny przedstawił królowi poseł rumuński w Warszawie p. Florescu. O godz. 8 wieczorem odbył się na cześć Ich Kr. Mości obiad na Zamku dla ścisłego grona i zaproszonych gości. Po obiedzie odbył się w salonach na Zamku raut połączony z koncert.

Gdańsk zawsze wierny „Vaterlandowi.“

Gdańsk, 24. 6. (Ag. Wschodnia), Z okazji uroczystości „Sonnenwende (przesilenie dnia z nocą) odbył się wieczorem wielki pochód akademików niemieckich przez miasto. Na czele kroczyła kapela celników gdańskich.

W przemówieniu do studentów rektor politechniki gdańskiej Szultze podkreślił, że jednem z najgłówniejszych jego zadań było podtrzymanie charakteru niemieckiego (sic!) politechniki, do czego przyczyniają się również studenci, podtrzymując nastrój niemiecki w Gdańsku. Przemówienie zakończył rektor okrzykiem na cześć niemieckiego Gdańska. Wiec zakończono odśpiewaniem „Deutschland ueber alles“.

Podejrzane indywidua w Gdańsku.

Gdańsk, (Ag. Wschodnia). „Gazeta Gdańska“ donosi, że wskutek aresztowań i rewizji spekulantów walutowych, które odbywają się w Warszawie i innych miastach polskich napływają do Gdańska coraz liczniej podejrzane osoby. Na giełdzie i na ulicach oraz w hotelach spotyka się wiele obcych twarzy przeważnie żydów.

Uznanie dla ministra Seydy.

Paryż, 24. 6. (PAT). „Echo de Paris“ aprobuje porąco expose ministra Seydy złożone w komisji dla spraw zagr., przyczem pisze: Olbrzymiem zadaniem dyplomacji polskiej jest ułatwienie powstania między Bałtykiem a Bałkanami łancucha wszystkich Państw, zagrozonych przez pangermanizm. W dalszym ciągu dziennik podkreśla sukces, osiagnęty na drodze reorganizacji wewnętrznej Polski oraz dodaje, że Francja powinna energicznie popierać dzieło, rozpoczęte przez Polskę,

WYCZIECZKA LIGI ŻEGL. POL. W KOPENHADZE.

Kopenhaga, 24. 6. (PAT). Dziś przybyła tu wycieczka Ligi Żeglugi Polskiej z udziałem młodzieży akademickiej. Gości powitali w przystani przedstawiciele duńskiego komitetu honorowego oraz reprezentanci poselstwa polskiego. Jutro odbędzie się zwiedzanie miasta według z góry opracowanego planu.

KOMUNIŚCI i SOCJALIŚCI GDAŃSCY ŁĄCZĄ SIĘ?

Gdańsk, 24. 6. (PAT) Jak słychać, grupa tutejszych komunistów, skupiających się około posłów Rahna i Schmidta rozpoczęła że socjalistami pertraktacje, mające na celu połączenie się w jedną partję z socjal-demokratami. Grupa Rahna odłączyła się swego czasu od partji komunistów niemieckich, nie chcąc się poddawać pod dyktaturę Berlina. Rahn złożył wówczas odrębną grupę komunistów wolnego miasta, ktora jednak nie została uznana przez Moskwę. W razie dojścia do skutku, połączenia się komunistów Rahna z socjalistami, nowa ta partja socjalistyczna stanie się najsilniejszą frakcją w sejmie gdańskim, posiadającą 26 głosów.

ZWIĄZEK STOW. PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW

Wiedeń 24. 6. (Pat.) Dziś nastąpiło uroczyste otwarcie w Burgu siódmego plenarnego posiedzenia międzynarodowego związku stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów. Wzięło w niem udział około 250 delegatów, reprezentujących 23 państwa. Uroczystego otwarcia dokonał prezydent związku baron Adelswärd (Szwecja). Przystąpiono do wyboru wiceprezydenta, poczem posiedzenie odroczono. W południe przyjął delegatów prezydent republiki austrjackiej Hainisch, po południu obradowały komisje.

KOMUNIŚCI PRZY „PRACY“.

Paryż, 24. 6. (PAT). Odbyły się tu manifestacje komunistyczne, w czasie których wiele osób zostało ranionych. Dokonano licznych aresztowań.

Z Brodnicy.

Otwarcie wystawy rolniczo-przemysłowej w Brodnicy.

W sobotę, dnia 23 czerwca o godz. 10 rano odprawił ks. prof. Wagner nabożeństwo w kościele farnym na intencję wystawy. Otwarcie tejże nastąpiło punktualnie o godz. 12. Aktu uroczystego dokonał szambelan **Sikorski** z W. Chełmów, witając licznie przybyłych gości oraz przedstawicieli władz, podkreślając znaczenie tego pokazu pracy rzemiosła, przemysłu i rolnictwa naszego dla Pomorza. Następnie przemówił w zastępstwie wojewody p. starosta **Olszewski** z Brodnicy. Po nim przemawiał prezes Komitetu wystawowego p. dyr. Bizan.

Rozpoczęło się następnie gremjalne zwiedzenie wystawy. W międzyczasie przybył w towarzystwie posła p. Ossowskiego z Najmowa p. gen. pos. Haller, który wyraził swą szczególną radość z powodu wielkiego dzieła, jakiego dokonało miasto Brodnica. P. generał zwiedził wystawę od godz. 12½—4. Po zwiedzeniu wystawy rozpoczął się koncert na placu wystawowym następnie drugi koncert orkiestry 67 pułku p. pod batutą kapelmistrza p. **Golina**. Napływ publiczności ogromny, nadspodziewany, sukces finansowy wspaniały".

O godz. 7½ odbyło się przedstawienie w Domu Katolickim (Sublokatorka) Teatru Miejskiego z Torunia.

W otwarciu wziął udział m. in. delegat Ministerstwa Rolnictwa **p. Matuszewski**, dalej pp. prezes Izby Rolniczej Esden-Tempski, dyr. Szczepski, dyr. Poszwiński, pułkownik Fischer, pułkownik Donimirski, prezes Komisji licencyjnej Klonowski, patron Kółek Rolniczych Jan Donimirski z Łysomic, prezydent Włodek, posłowie Sacha i Ossowski, starosta Olszewski i wielu innych.

Po południu zaprosił przedstawicieli władz do Najmowa na obiad p. major poseł Ossowski.

Zaznaczyć należy, że miasto przybrało się na uroczystość otwarcia wystawy w szatę godową; ustawiono na wszystkich głównych ulicach bramy triumfalne; dworzec tonie w zieleni; wszędzie widnieją napisy „Witamy" i sztandary narodowe.

W **niedzielę** od rana napływ publiczności z okolicy i prowincji ogromny. Wszystkie pociągi oraz lokale w mieście przepełnione. Plac wystawowy wypełnił się od samego rana tłumami publiczności. Pod wieczór na schodach i krużgankach głównego Pawilonu wystawowego (szkoła powszechna) nie można się było przecisnąć. Jeżeli już w sobotę można było mówić o sukcesie wystawy, to niedziela przeszła najśmielsze oczekiwania.

Wystawę sama, przedstawiającą się wspaniale, opiszemy szczegółowo w „przechadzkach po wystawie". Dziś nadmieniamy, że z okazji wystawy w niedzielę po przedstawieniu w „Domu Katolickim" (Pan Poseł) odbyć się miało (zależnie od pogody) puszczanie „Wianków". Licznie przybyli przedstawiciele rzemiosła i rolnictwa odbyli niedzieli wczorajszej zjazdy. Pozatem odbył się wiec chadecko-rolniczy, o których to piszemy na innem miejscu.

Zjazd rzemieślników w Brodnicy.

W niedzielę wczorajszą odbył się w Brodnicy z okazji wystawy rolniczo-przemysłowej zjazd przedstawicieli rzemiosła naszego, zorganizowanego w towarzystwach rzemieślniczych wzgl. przemysłowych. O godz. 3 zagaił obrady, witając przybyłych prezes Tow. Przemysłowców w Brodnicy i prezes Komitetu Wystawowego p. dyr. **Bizan**. Zaznaczywszy, że myśl urządzenia zjazdu wyszła ze Związku, od prezesa Izby Rzemieślniczej p. dyr. Grobelnego (tenże podkreśla, że z Kościerzyny), podnosi mówca, że Brodnica, jak to daje wyraz już na zewnątrz, wita delegatów całem sercem. Delegaci przekonać się mogą, że Brodnica nie śpi, że pracuje intensywnie, a kiedy przystępowaliśmy do dzieła, nie przypuszczaliśmy, że dojdziemy do takich wyników. Wystawa nasza najlepiej dowodzi, że stowarzyszenia nasze są koniecznie potrzebne. Stwierdzić jednak wypada, że rzemieślnikowi naszemu brak szerszego poglądu, polotu, za wiele jeszcze jest parafiańszczyzny. Stąd też z bólem serca stwierdzić należy, że mało jest na wystawie rzemieślników z Brodnicy samej. Stąd też najważniejszem zadaniem Związku bedzie w przyszłości, ażeby pracę w poszczególnych towarzystwach pchnąć naprzód, usunąć tę parafiańszczyzne.

Na zakończenie odczytał p. dyr. Bizan nadesłane telegramy, m. in. z Kościerzyny i Sierakowic, Tucholi, Tczewa, z których to miejscowości delegaci na dzień zjazdu przybyć nie mogli.

Przemówił następnie w imieniu miasta burmistrz p. **Jerzykiewicz** w gorących słowach podkreślając serdeczną radość małej a ruchliwej Brodnicy z tego, że gości u siebie przedstawicieli rzemiosła polskiego, tego rdzenia podstawy życia miast. W średnich wiekach koncentrowało się życie miejskie w cechach, solidarność cechowa tworzyła fundamenty istnienia miast. Cechy stawały w obronie swego grodu z bronią w ręku. Tradycje stare tak piękne odżyć powinny, powinniśmy się czuć nietylko rzemieślnikami, rękodzielnikami, ale obrońcami Ojczyzny z bronią pracy w ręku. Rzemiosło nasze winno się cieszyć opieką i poparciem władz. Mamy ślady tego, pamiątki historyczne, jak bujnie także w Brodnicy rozwijało się życie cechowe. Wiemy, jaką potęgą jest przemysł, który chce owładnąć i ubić rzemiosło. Nie chcemy, ażeby przemysł się nie rozwijał, ale nie możemy dopuścić do upadku rzemiosła. Cieszę się, że właśnie Brodnica daje dziś sposobność do naradzenia się nad tem i porozumienia co do tego, jak doprowadzić do odrodzenia rzemiosła naszego, ażeby rozkwitło na nowo, ażeby odżyła ta solidarność, która stworzyła świetny stan rzemiosła w dawnych wiekach. W tej myśli, ażeby szersze otworzyły się przed nami widnokręgi, ażeby podniósł się poziom rzemiosła, wznosi mówca okrzyki „Niech żyje rzemiosło polskie!

P. dyr. **Grobelny** składa życzenia pomyślnych wyników obrad od Tow. Samodzielnych Rzemieślników w Grudziądzu oraz od Izby Rzemieślniczej i poleca na przewodniczącego Zjazdu p. **Orlewicza**, prezesa wydziału cechowego w Brodnicy.

Po stwierdzeniu obecnych (75) p. dyr. **Grobelny** wygłosił referat na temat: Położenia rzemiosła i konieczności organizowania się celem podniesienia jego znaczenia. Referent zakończył rezolucję, wyrażającą zgodę na założenie związku.

Dyskusja nad referatem potoczyła się bardzo ożywiona. P. **Grabowski** dziękuje za referat, wykazujący potrzebę organizowania się i dążenia do odrodzenia. Tak co do Zwiazku jak i do tworzenia spółek surowcowych trzeba przystąpić do czynu. P. **Orlewicz** zapowiada zwołanie zebrania rzemieślników, żeby przystąpić do przekształcenia Tow. Przemysłowców w Tow. Rzemieślnicze i do przystąpienia do Związku. P. **Wroński** z Kowalewa przemawia również za zjednoczeniem wszystkich rzemieślników, ale przestrzega, żeby nie bawiono się w politykę, a organizowano się jedynie na podłożu gospodarczem. P. Grobelny zapewnia, że nigdy nie dopuści do tego, ażeby związek miał się wysługiwać komukolwiek politycznie, przeciwnie, rzemiosło potrzebuje poparcia wszystkich stronnictw, które położenie jego i potrzeby rozumieją. P. **Jabłoński** również jest za przekształceniem i organizowaniem na szeroką skalę. P. **Bischof**: Rząd chciałby nam dopomóc, ale nie może dać pieniędzy poszczególnym jednostkom, a tylko organizacjom specjalnym, spółkom surowcowym, odpowiedzialnym. Ku temu trzeba stworzyć spółki, a obok tego, jako organizacja, z której wszystko winno wychodzić, związek i towarzystwo rzemieślnicze. Wtenczas pomoc nie będzie iluzoryczną i stan rzemieślniczy tylko na tem zyska, w tańszem nabywaniu surowców, a korzystniejszym zbyciu wyrobionych materjałów.

Red. **Chmielewski** dał wyraz przekonaniu, że zjazd uchwali założenie Związku, okazując tem zrozumienie własnych potrzeb, i składając na zewnątrz dowód, że Pomorze nie pozostaje w tyle poza innemi dzielnicami także w dziedzinie organizacji.

P. inż. **Grabowski** wykazuje konieczność dążenia szczególnie do należytego wykształcenia młodzieży w dobrze zorganizowanych szkołach zawodowych. P. **Piłat**: Tylko jedna trzecia rzemieślników jest zorganizowana, koniecznie trzeba dokonać założenia związku.

Na zapytanie przwodniczącego wszyscy opowiedzieli się za założeniem Związku. Odnośną rezolucje p. dyr. Grobelnego przyjęto jednomyślnie.

Wiec Chrześcijańskiej Demokracji i Rolników.

odbył się wczorajszej niedzieli od godz. 12—2 na sali Domu Katolickiego w Brodnicy. Zagaił i przewodniczył wiecowi p. poseł Stan. **Ossowski** z Najmowa, który zarazem wygłosił pierwszy referat o sytuacji politycznej. Po nim zabrał głos jako drugi referent red. „Głosu Pomorskiego" **Chmielewski**, podkreślając w wywodach swych koniecznoość współpracy wszystkich narodowców, bez względu na to, do jakiego stronnictwa należą celem osiągnięcia celu przez wszystkich upragnionego: ażeby Polską rzeczywiście rzadzili Polacy.

W dyskusji przemawiał p. Truszczyński (o podatkach i ich sprawiedliwym rozdziale), poczem p. poseł Ossowski, podkreśliwszy, że większe podatki winni płacić ci, którzy więcej posiadają, a więc większi właściciele ziemscy więcej, aniżeli drobni rolnicy, zaprosił zebranych na wiec, mający się odbyć w niedzielę, dnia 1 lipca o godz. 2 w tymże lokalu, na który to wiec przybędą posłowie Stroński i brygadjer Mączyński.

Zebranie producentów rolnych.

zagaił o godz. 3 w sali Domu Katolickiego prezes powiatowy p. **Sowiński** z Gotardowa. Referat o powstaniu i działalności związku producentów rolnych wygłosił dyr. **Świacki** z Torunia. W dyskusji, nader rzeczowej, przemawiał p. patron **Donimirski**. Uchwalono zjednoczyć związek producentów rolnych z kółkami rolniczemi. Jest to jedno z najważniejszych zadań, jakie sobie wytknęło rolnictwo nasze.

NIEMA ZASADNICZYCH NIEPOROZUMIEŃ.

L o n d y n 24. 6. (Pat.-Havas). Podsekretarz stanu urzędu dla spraw zagr. Mac Neil oświadczył w mowie, którą wygłosił w Sturri, że co do kwestji zagłębia Ruhry niema między Francją a Anglją żadnego spornego zapatrywania się na kwestję zasadnicze, Anglja posiada jednak prawo do odszkodowań i nie może zaniechać obrony swoich własnych interesów.

POROZUMIENIE ANGLJI, FRANCJI I WŁOCH.

L o z a n n a 24. 6. (Pat.). Delegat angielski Rumboldt odbył wczoraj ze swymi kolegami francuskim i włoskim naradę. Havas przypuszcza, że niebawem zredagowana będzie wspólna nota przedstawicieli mocarstw zapraszających, w której delegaci wymienią punkty sporne, opóźniające zawarcie pokoju oraz zażądają od delegacji tureckiej odpowiedzi na każdy punk zosobna.

DALSZY CIĄG ROKOWAŃ W LOZANNIE.

L o z a n n a 24. 6. (Pat.). Na konferencji przejrzano wszystkie klauzule traktatu. Sprawę przyłączenia się Portugalji, Polski i Czechosłowacji do klauzul ekonomicznych traktatu zbadano. Nie powzięto jednak żadnych decyzji. Co do kwestji koncesji, Turcy oświadczyli, że nie mogą podjąć rokowań dopóki nie odzyskają zadawalającej odpowiedzi w sprawie kuponów obligacji pożyczek ottomańskich oraz w sprawie ewakuacji Konstantyno.pola

ZBAWIENNE SKUTKI.

B e r l i n, 24. 6. (PAT). Wskutek zarządzenia w sprawie ograniczenia handlu dewizami zagranicznemi wiele domów bankowych zostało zamkniętych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK KRÓLA ALBERTA.

B r u k s e l a, 24. 6. (PAT). Król Albert spadł z konia w czasie przejażdżki, łamiąc rękę w przegubiu. Wypadek nie jest ciężki, tak, że król niebawem przyjdzie do zdrowia.

PODWYŻKI PŁAC DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH NA ŚLĄSKU.

K a t o w i c e (A. W.) Rokowania w sprawie podwyżki płac dla pracowników w przemyśle, biurach i handlu zakończyły się wyrokiem sądu rozjemczego, ustalającym, że płace majowe z dniem 1 czerwca mają być podwyższone o 10%, a od 16 czerwca o dalsze 50%.

PRZYCHYLNA DECYZJA WYSOKIEGO KOMISARZA W GDAŃSKU.

G d a ń s k (A. W.) Jak się dowiaduje „Dziennik Gdański" wysoki komisarz Ligi narodów Mac Donnal wydał decyzję, która orzeka iż rząd Polski ma prawo likwidacji majątków położonych w Polsce, które w chwili wejścia w życie traktatu wersalskiego należały do obywateli niemieckich, a następnie drogą spadków przeszły na obywateli gdańskich.

„ZGNĘBIONE" NIEMCY DO GNĘBIĄCEJ ROSJI.

M o s k w a (A. W.) Poseł niemiecki w Moskwie wręczył w komisarjacie spraw zagranicznych notę rządu Rzeszy do rządu rosyjskiego o „prześladowaniach" francuskich w zagłębiu Ruhry. Nota przytacza szereg rzekomych gwałtów i zawiera tak zwany materjał dowodowy.

„Prawda", komentując notę niemiecką, oświadcza iż rząd rosyjski zawsze podtrzymywał i podtrzymuje „zgnębione" Niemcy przeciwko ich wrogom, obecny jednak rząd niemiecki musi pamiętać, że jego protest niema znaczenia dla robotników rosyjskich, ponieważ rząd niemiecki sam w swoim czasie prześladował swych robotników w Ruhrze.

WALKA Z HANDLEM DEWIZAMI W NIEMCZECH.

B e r l i n, 24. 6. (PAT). Kanclerz Cuno zwrócił się do rządów państw związkowych z wezwaniem do zwalczania handlu dewizami. Minister gospodarstwa państwowego opracował memorandum w sprawie stabilizacji marki.

PRASA NIEMIECKA o ZARZĄDZENIACH MIN. GRABSKIEGO.

Berlin, A g. W s c h o d n i a. Energiczne zarządzenia ministra Grabskiego, zwalczające spekulację giełdową, odbyły się w niemieckiej prasie głośnym echem. Dzienniki zaopatrują zarządzenia ministra skarbu najrozmaitszemi uwagami, wyrażając niekłamany podziw i zazdrość dla niezwykłej energji rządu Polskiego.

„Vossische Zeitung" pisze: „Zarządzenia ministra Grabskiego są najostrzejsze ze wszystkich, jakie zostały wydane w czasach powojennych przeciwko spekulacji. Są one ostrzejsze, więcej niż słynny system ministra skarbu Raszina w Czechosłowacji. Zarządzenia to są dowodem silnej woli Rządu Polskiego do oczyszczenia stosunków finansowych państwa i niezaniedbania niczego dla obrony zagrożonej waluty. Również w Niemczech toczą się obecnie narady w sprawie zapobieżenia spekulacji walutowej, lecz narady te stoją w pewnym przeciwieństwie do metody polskiej. W Warszawie nastąpiła wielka porywczość, lecz równocześnie bezwzględna surowość i energja, podczas gdy w Berlinie jest większa gruntowość przygotowań, lecz za to brak wszelkiej energji".

„Berliner Zeitung am Mittag" pisze: Bez kwestji zamiary w Niemczech nie są gorsze, lecz energja ich wykonania jest całkiem minimalną. W Polsce cicho i prędko zdecydowano się na bardzo radykalne kroki, w Niemczech natomiast rozważania trwają już dwa tygodnie. Mające nastąpić zarządzenia przedkładane są przed ich wejściem w życie różnym z interesowanym do zaopinjowania, dając im w tem sposób możność do wydania takich decyzyj, że zamierzone skutki są zgóry paraliżowane.

KSIĄŻE WIED POKUTUJE.

Belgrad, A g. W s c h o d n i a. „Matin" donosi z Belgradu o wybuchu rewolucji w Albanji. Powstańcy stoczyli już walki z wojskami rządowemi i postępują naprzód w kierunku Skutari. Celem powstania jest obalenie obecnego rządu i oddanie władzy w ręce księcia Wied.

ZARĘCZYNY POLITYCZNE.

Belgrad. A g. W s c h o d n i a. Król Borys bułgarski zaręczył się z córką króla rumuńskiego księżniczką Ileaną.

Posiedzenie Senatu.

Warszawa, 23. 6. (Pat.) P. marszałek zawiadomił, że wpłynął wniosek nagły sen. Jabłonowskiego o wysłanie wyrazów współczucia narodowi włoskiemu z powodu wybuchu Etny, który nawiedził Sycylję. Wniosek zawiera tekst depeszy i wyprzedza zamiar marszałka, idący w tym samym kierunku.

Następnie sen. Karpiński (ZLN.) w imieniu komisji skarbowo-budżetowej referował uchwaloną przez Sejm ustawę, zmieniającą niektóre przepisy ustawy z dnia 2 marca b. r., upoważniającej ministra skarbu do regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi oraz obrotu obcemi walutami. Izba przyjęła nowelę bez zmiany.

Sen. Szarski (Chrz. Nar.) referował ustawę o podwyższeniu gwarancji za zobowiązania Polskiego Banku Krajowego, wypływające z obligacji komunalnych do 20 miljardów marek, oraz drugą ustawę w sprawie pożyczki skarbu państwa w Polskim Banku Krajowym w kwocie 12 miljardów marek. Chodzi w tych dwóch ustawach o podwyższenie kapitału zakładowego Banku Krajowego. Jest to operacja skomplikowana, polegająca na tem, że państwo pożycza w tym banku pewną kwotę w drodze kredytu komunalnego, a gotówkę, uzyskaną w ten sposób obraca się na podwyższenie kapitału zakładowego. Mógłaby zachodzić wątpliwość, czy da się ulokować odpowiednio te listy, opiewające na marki polskie. Otóż Bank Krajowy już od dłuższego czasu poczynił odpowiednie starania na rynku francuskim i umowa już jest zawarta. Kapitał francuski nabędzie te listy prawie za bezcen, a przedstawiają one zupełne bezpieczeństwo, w razie zaś poprawy stosunków gospodarczych w Polsce, kapitał francuski liczyć może na zysk. Operacja ta nie przynosi Państwu żadnego ryzyka, a umożliwia szerszą działalność instytucji godnej poparcia, jaką jest Polski Bank Krajowy.

W głosowaniu obie ustawy przyjęto bez zmiany.

Sen. Hempel (ZLN.) przedłożył sprawozdanie o ustanowieniu Krzyża zasługi. Odrodzona Polska potrzebuje jaknajszerszej współpracy wszystkich obywateli. W interesie Państwa leży więc, aby tę współpracę możliwie podnosić, do czego skutecznym środkiem jest odznaczenie obywateli swoich i obcych którzy położyli szczególne zasługi dla Państwa i społeczeństwa. Proszę o przyjęcie ustawy w brzmieniu sejmowem.

Sen. Woznicki (Wyzw.) wypowiada się przeciwko ustawie, gdyż z daniem mówcy współpracę powinna być radośnym obowiązkiem, nie zaś podejmowana w przekonaniu, że zostanie w sposób tak małostkowy jak order wynagrodzona.

Sen. Kaniowski (Piast) utrzymuje, iż instytucja orderów jest celowa. Odznaczenia majowe wywołały wiele rozgoryczenia w społeczeństwie, gdyż dostały się często ludziom niezasłużonym. Mówca wyraża przekonanie, że ani rząd obecny, ani przyszłe nie będą się powodowały sympatjami przy nadawaniu orderów.

Sen. Thulie (Chrz. Dem.) oświadcza, że wprawdzie konstytucja nie zabrania obywatelom polskim przyjmowania odznak polskich, ale z ducha jej wynika, że wszelkie tytuły i ordery traktuje nieprzychylnie. Posiadamy już dwa ordery polskie, a obecnie proponowany jest trzecii Te trzy odznaki wystarczą chyba na wynagrodzenie wszystkich zasłużonych i niezasłużonych (Wesołość) i klub nasz spodziewa się, że czwartego odznaczenia uchwalać już nie będzie.

Po przemówieniu sprawozdawcy sen. Hempla ustawę przyjęto bez zmian.

Półkolonje letnie w Grudziądzu

Zbliżają się wakacje, oczekiwane z utęsknieniem nietylko przez młodzież szkolną, ale i przez rodziców, którzy pragną wykorzystać wczasy letnie dziatwy dla wzmocnienia jej zdrowia nadwątlonego długim pobytem w murach miejskich na ławie szkolnej i myślą z rozkoszą o tych kilku tygodniach, w których dziecko zwrócone, niejako całkowicie domowi rodzicielskiemu, dzielić z nimi będzie zajęcia i zabawy. Istotnie, wakacje powinny być i są zwykle czasem zacieśnienia węzłów rodzinnych, wzmocnienie ciała i pokrzepienie ducha w zdrowej, ciepłej atmosferze domu rodzinnego.

Nie wszyscy jednak rodzice z radością witają wakacje. Gdzie ojciec i matka, oboje nieraz ciężką pracą zajęci nie mogą dać dziecku dostatecznej opieki i krótkie tylko chwile wieczorem i w święto poświęcić mu są w stanie, tam troska zasępia im czoło na myśl o długich tygodniach wolnych od przymusowych zajęć szkolnyc, gdy dziecko pozbawione kształcącej pracy i opieki życzliwych i rozumnych wychowawców pójdzie błąkać się po ulicach, w towarzystwie lekkomyślnych kolegów. Jak bardzo uzasadnioną jest ta troska, wiemy dobrze wszyscy, patrząc z bólem i niepokojem na objawy zdziczenia wśród młodego pokolenia, które jest przyszłością narodu, a powinno być jego chlubą.

Chcąc zapobiedz złu szerzącemu się wśród młodzieży pozbawionej dozoru i przyjść z pomocą rodzicom nie mogącym dać dzieciom należytej opieki, Narodowa Org. Kobiet w Grudziądzu powzięła myśl założenia na czas wakacji letnich pół-kolonji dla dzieci ze szkół powszechnych i Szkoły Wydziałowej. W tym celu zamierzamy gromadzić 2—3 razy na tydzień dzieci szkolne pod dozorem osób wykwalifikowanych dla wspólnych gier i zabaw w ślicznych okolicach Grudziądza. Obserwacja przyrody, zwiedzanie miejscowości słynnych z pięknych widoków lub pamiątek historycznych oraz warsztatów pracy ludzkiej, zbieranie ziół leczniczych, gimnastyka i śpiew dopełnia programu.

Nauczycielstwo grudziądzkie z panami Rektorami p. Inspektorem Ossowskim na czele nadzwyczaj chętnie i życzliwie powitało nasz projekt i okazało godne podziwu ofiarność dla sprawy pół-kolonji obiecując poświęcić bezinteresownie podczas wakacji czas swój i trud dla dziatwy.

Opiekę moralną i kierownictwo mamy więc zapewnione. Wiele dzieci dzieci jednak potrzebuje oprócz tego pewnej pomocy materjalnej w postaci kawałka chleba i kubka mleka lub kakao. Trudno się bawić i podziwiać przyrodę — o głodzie.

O ten skromny posiłek dla najbiedniejszej dziatwy zwracamy się do całego społeczeństwa. Niech każda rodzina ofiaruje na jeden tylko bochenek chleba, choć na jeden litr mleka. Niech ci, których dzieciom chleba nie brakuje, pamiętają o biedactwach, którym głód dokucza i daje bardzo złe rady: uczy żebractwa i kradzieży. Przyczyniając się drobnym datkiem do rozwoju pół-kolonji, każdy działa we własnym interesie, bo im więcej dzieci sytych i wesołych korzystać będzie pod opieką z zabawy na świeżem powietrzu, tem mniej będzie psot złośliwych, żebractwa i kradzieży, tak dzisiaj częstych niestety, tem mniej chorób i nieszczęśliwych wypadków.

Na czele pół-kolonji letnich stanął Komitet, w skład którego wchodzą: p. Prezydent miasta Włodek, p. Inspektor Ossowski, p. Rektor Tkaczyk i Wydział Opieki nad młodzieżą przy Narodowej Organizacji Kobiet w osobach pań: Ruchniewiczowej, Korzeniewskiej Wacławowej i Majowej.

29 czerwca popołudniu urządzamy na cel półkolonji letnich w Grudziądzu Zabawę Ogrodową w Leśniczówce (w parku miejskim). Orkiestra, chóry dziatwy szkolnej, popisy gimnastyczne, gry i zabawy złożą się na program urozmaicony i wesoły. Ufajmy, że pogoda dopisze; w razie zaś lekkiego deszczyku werandy Leśniczówki udzielą miłego schronienia. Niech więc w dniu 29 czerwca nikogo nie zabraknie w Leśniczówce. Używając sami miłej zabawy, damy możność dziatwie ubogiej również wesołej i zdrowej rozrywki w czasie długich tygodni letnich.

Wstęp dla dorosłych 2.000 mk., dla dzieci i młodzieży szkolnej 1.000 mk. Szczegóły w afiszach.

Wydział Opieki nad Młodzieżą przy N. O. K.

† **Śp. ANTONI ABRAHAM.** Z Gdyni nadchodzi żałobna i bolesna wiadomość. Po długiej, a ciężkiej chorobie zmarł w Gdyni znany pracownik i działacz kaszubski śp. Antoni Abraham.

Kto bliżej interesował się Kaszubami, temu nie obca była ta wysoka, barczysta postać kaszubskiego rybaka, który od zarania swej młodości stał silnie u pnia macierzystego, będąc jego opiekunem i szerzycielem polskości na Kaszubach.

Zasłużony w latach niewoli, z chwilą wolności nie porzucił pracy, lecz w codziennej ofiarnej pracy siebie oddawał Ojczyźnie.

Kochany był też i szanowany na całym wybrzeżu. Jeszcze ostatnio brał udział w wycieczce do Warszawy, gdzie specjalnie wyróżnił go p. Prezydent Wojciechowski. Miał też Zmarły szczęście, że mógł u brzegu ukochanego swego morza powitać w kwietniu P. Prezydenta.

Choroba wybuchła dość niespodzianie. Skarżył się, ale nikt nie przypuszczał, że straszliwy rak położy kres życiu tego fizycznego mocarza. Z końcem maja zaniemógł ciężej, operacja wykazała się beznadziejna — po kilku tygodniach zamknął oczy na wieki, idąc po nagrodę wieczną za swą ziemską działalność na rzecz polskiej Ojczyzny i Wiary św., której gorącym i wiernym był synem.

To też wszędzie, gdzie dojdzie wieść o zgonie ś. p. Abrahama, popłyną modły do Wszechmocnego o spokój dla Niego zasłużony i wieczny w ukochanej. wolnej ziemi polskiej.

Wychództwo do Niemiec a „Arbeiterzentrale".

(Głos przestrogi.)

Niemiecka Arbeiterzentrale, z którą jeszcze przed wojną walczył i to z dobrym do pewnego stopnia skutkiem Józef Okołowicz, odegrała w życiu sezonowego robotnika polskiego, szukającego pracy poza granicami kraju, rolę bardzo ważną, a niezmiernie smutną; instytucja ta przyczyniła się w wysokim stopniu do niedoli robotnika polskiego w Niemczech, a stosunek jej do robotników polskich wystarcza w zupełności do tego, aby z jej usług nigdy nie korzystać.

Mamy wszelkie dane po temu, aby twierdzić, że ten wprost wrogi i nieludzki stosunek Arbeiterzentrale do robotnika polskiego nietylko nie uległ zmianie, ale przeciwnie trwa w całej mocy i jest źródłem niekończących się krzywd, którym koniec położyć jest jednem z najpilniejszych zadań zarówno politycznie, jak i ekonomicznie niezależnego od Niemiec państwa polskiego.

Nie tu miejsce rzwodzić się nad dziejami tej krwawemi głoskami w dziejach sezonowego robotnika polskiego zapisanej instytucji niemieckiej, nie mamy bowiem zamiaru pisać jej historji, ale nie możemy nie przypomnieć, że dzięki systematycznej działalności tej organizacji w przeszłości zarobki robotników sezonowych w Niemczech zamiast zwiększać się i rosnąć stale się w swoim czasie zmniejszały i tak powiedzmy, że naprzykład w roku 1907 mężczyźni otrzymywali za miesiąc luty 1 markę niemiecką dziennie, w roku 1908 także markę, ale już w 1909 r. — 90 fen., w 1910 — 80 fen.. a wreszcie w 1911 tylko 70 fen.

Taki sam mniej więcej spadek cen widzimy i w innych miesiącach, nie wykluczając żniw, kiedy zarobki

Z TEATRU.

„Dom otwarty"

komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Utwory teatralne mają rozmaitą starość; jedne starzeją się miło, drugie nieznośnie i śmiesznie, stają się jak niemodny damski kapelusz. Zdaje się, że to zależy od prostoty i szczerości; wszelkie fałszywe świecidła nie znoszą bowiem próby czasu. Bałucki starzeje się nader sympatycznie; owszem zyskuje nawet z wiekiem; można go posłuchać z przyjemnością i dziś, kiedy wiele utworów, w imię których spychano w ostatnich jego latach, Bałuckiego ze sceny, byłyby dziś nie do strawienia.

Moi poprzednicy w krytyce teatralnej zajmowali się już nieraz omawianiem działalności literackiej Bałuckiego na łamach „Głosu Pomorskiego", po raz pierwszy z okazji wystawienia „Klubu kawalerów" przy otwarciu dawnego „Teatru Pomorskiego", — więc zbytecznem by było poruszać znów ten temat. Ograniczę się jedynie na przypomnieniu kilku charakterystycznych rysów twórczości scenicznej Bałuckiego.

Komedje Bałuckiego posiadają dużo silnego i szczerego komizmu, tak w grze słów, jak i przedewszystkiem w akcji, wywołują one śmiech już samem ujęciem postaci i charakteru bohaterów i dopóki publiczność teatralna nie była zepsuta różnemi karkołomnemi farsidłami były istotnie magnesem, przyciągającym do teatru szerokie koła, nielubiące wobec poważnej istoty życia, poważnych sentencji i filozoficznych teorji na scenie. Nie znaczy to bynajmniej, by komedje Bałuckiego pozbawione były wartości literackiej. Owszem mają one i swoją wartość literacką, idącą wszakże w innym kierunku, niż komedje Fredry.

Bałucki — to doskonały obserwator prozy życiowej, umiejący podchwycić i wyczuć słabe jej strony i w wiernej odbitce potem je powtórzyć. I w tem leży główna wartość jego komedji. Jeśli bowiem chodzi o wyzyskanie literackie, o język, sposób przeprowadzenia djalogu, nie widać już tej „precyzyjności" autora.

Tempo wszakże, w jakiem autor utrzymuje akcję na scenie, szybkie zmienianie sytuacji, jednej bardziej śmieszniejszej od drugiej, pozwalają widzowi zapomnieć o tej stronie komedji, a raczej nie dają mu czasu nad tą stroną sie zastanowić.

„Dom otwarty" należy do najlepszych tego rodzaju utworów Bałuckiego, najbardziej też może w teatrach i na scenach amatorskich ogranych. O ile sobie przypominam, „Dom otwarty" wystawiła w Grudziądzu już porzednia dyrekcja naszego teatru, przy końcu sezonu.

Z tych więc względów obecne wystawienie „Domu otwartego" uważać należy raczej za wznowienie, niż za premjerę. A jednak dobrze zrobiła dyrekcja teatru, wznawiając tę komedję Bałuckiego, gdyż publiczność nasza miała sposobność uśmiać się na sobotniem przedstawieniu szczerze, tym śmiechem serdecznym, dobrotliwym, bez troski i sarkazmu. „Dom otwarty" przez swoją efektowną fabułę, karykaturalne skreślenie postaci, przy nierozwlekłej akcji, stanowi bowiem rzeczywiście miłą rozrywkę dla widza i trzyma go w ciekawości i nastroju przez przeciąg wszystkich trzech aktów.

Komedja ta Bałuckiego swoje powodzenie przedewszystkiem opierać musi na dobrej reżyserji, jaskrawej charakterystyce zewnętrznej, dobrze zgranym zespole, żywym djalogu i odpowiedniem tempie.

Wszystko to mieliśmy dzięki p. Lenkowi jako reżyserowi. Cały zespół okazał się naogół dość zgranym. Na pierwszy plan wysunął się p. Zbyszkowski w roli wuja Telesfora, dając postać żywą, dziarską, pełną realizmu i swobody. Jako gospodarz domu „otwartego" wystąpił p. Zbierzyński (w roli Żelskiego) grając z artystycznem umiarkowaniem, dzielnie wtórowała mu p. Drozdowska. Fircyk — lowels Fikalski, znalazł bardzo dobrego odtwórcę w osobie p. Cichockiego.

Doskonałym i niezwykle zabawnym był p. Burski w roli naiwnie wierzącego i oszukiwanego przez swą ubóstwianą „Pulchercię" męża. Rolę Pulcherji z ełnem jej zrozumieniem, wykonała świetnie jak zwykle p. Hartmanowa.

Trochę lepszym niż zwykle był p. Bajon w roli Adolfa, narzeczonego Kamili, której role odegrała mile i wdzięcznie p. Tokarska. Zabawną postąć Ciuciumkiewicza stworzył z powodzeniem p. Ilcewicz, a w roli Katarzyny, jego żony niezrównaną okazała się p. Czekallówna. Bardzo dobrym typem był p. Drwęski, a jednym z najgłówniejszych reprezentantów humoru okazał się znowu p. Jóźwicki, w roli Fujarkiewicza z Mościsk.

Drobniejszą rolę służącego Franciszka wykorzystał do ostatniego stopnia p. Łoziński, dając miłą i opracowana postać. Grę uzupełnili pp. Szymański i Gorzkowski.

Z powdu zapowiedzi „Wianków", (które w rzeczywistości nie odbyły się) publiczności na premjerę przyszło niewiele. Nastrój panował jednak miły na sali, a publiczność bawiła się doskonale tą komedją dawniejszych lat, która w nowej świeżej i powabnej szacie pojawiła się na naszej scenie.

L. Ludke.

powinny były raczej wzrastać. Pragnących zapoznać się nieco bliżej z tą kartą naszej smutnej przeszłości, odsyłamy do znanej pracy Michała Pankiewicza p. t. „Z Parany i o Paranie", gdzie więcej tego rodzaju danych znajdujemy. A i dziś nie dzieje się lepiej.

Jeżeli zważymy, że rolnictwo niemieckie nie może się obejść bez robotnika polskiego, czego Niemcy i dzisiaj wcale nie zaprzeczają, to ten stosunek do niego jest wprost niepojęty, a tłomaczy go jedynie z jednej strony brak wszelkiego uświadomienia wśród szerokich mas robotnika polskiego, z drugiej zaś brak jakiejkolwiek rzeczywistej opieki ze strony państwa i powołanych do tego czynników rządowych, które obowiązków swoich w tym kierunku bezwarunkowo nie spełniają.

W tej chwili idzie nam o stwierdzenie faktu, że cała odpowiedzialność za traktowanie robotnika polskiego w Niemczech spada jedynie i wyłącznie na Centralę Robotniczą, ponieważ monopol na robotnika zagranicznego posiada jedynie taż niemiecka centrala robotnicza, i ponieważ żadnego zagranicznego robotnika rolnego nie wolno inaczej pośredniczyć i werbować, jak jedynie na podstawie układu pracy, którego twórcą jest również ta sama centrala.

Wystarczy zapoznać się bodaj z dwoma artykułami rozporządzenia w przedmiocie werbowania i pośredniczenia zagranicznych robotników rolnych z dn. 19. 10. 1922 r., gdzie pomiędzy innemi czytamy:

„Werbowanie i pośredniczenie zagranicznych robotników dla rolnictwa, jak również każda w tym kierunku zdążająca czynność może być jedynie dokonywana przez niemiecką centralę robotniczą, o ile w par. 2, 3 i 9 nie są dozwolone wyjątki". „Za podstawę do werbowania i pośredniczenia winien służyć jedynie układ pracy dla zagranicznych robotników rolnych, ustalony przez Rolniczy Wydział Fachowy Państwowego Zarządu Pracy (Państwowy Urząd dla pośrednictwa pracy)".

Po bliższem rozejrzeniu się w przepisach odnoszących się do działalności tej Centrali, przekonamy się, że nigdzie nie obowiązuje jej opieka nad robotnikiem przez siebie zakontraktowanym, że nigdzie centrala nie występuje w obronie robotnika przed wyzyskiem i licznemi krzywdami, a że te ustawicznie się dzieją, wiemy aż nadto dobrze i faktów z życia przytoczyć można bez liku.

Robotnik polski traktowany jest jak niewolnik, bo nie znając języka, — podpisuje kontrakt, którego nie rozumie, a wobec braku jakiejkolwiek umowy gospodarczej między Polską a Niemcami nie ma się przed kim uskarżyć, nikt nie może go wziąć w opiekę. władza zaś niemiecka staje zawsze po stronie pracodawcy, zmuszając do wykonania jego rozkazów, do dotrzymywania niekorzystnego kontraktu, występując przeciwko opornym z całą surowością, karząc środkami policyjnemi, wydalając upominających się o swoje krzywdy, jako niepożądanych obcokrajowców, którzy są pożądani tylko o tyle o ile dają się bezwzględnie wyzyskać i krzywdzić o praw swoje nigdy się nie upominiając.

Zdawałoby się, że jedynem lekarstwem na to wszystko byłaby konsekwentnie przeprowadzona polityka prohibicyjna w stosunku do Niemiec, polityka zmierzająca do tego, aby faktycznie nie dać Niemcom ani jednego robotnika rolnego, uwalniając ich w ten sposób od kłopotów, jakie im sprawiają ci „niepożądani cudzoziemcy", których wielokrotnie środkami policyjnemi karać lub z kraju przymusem wydalać muszą. Aby to jednakże z dobrym skutkiem przeprowadzić, należy z jednej strony uświadomić sobie faktyczny stan sprawy, a z drugiej zabrać się energicznie do ścisłego strzeżenia naszej granicy zachodniej, aby położyć koniec masowemu przemytnictwu robotnika rolnego do Niemeiec, nakoniec postarać się o odpowiednie uświadomienie najszerszych mas o krzywdach, na jakie narażają się przez zaciąganie się do pracy roln. w Niemczech, czyli in. słowy, należy wytworzyć sobie w tym kierunku jasną politykę emigracyjną, której Polska do tej pory nie posiada. Do jej stworzenia i celowego przeprowadzenia stale nawoływać będziemy.

Wychodźca.

Poświęcenie Etapu Państw. Urzędu Emigracyjnego w Tuszewie.

Z chwilą, kiedy rząd polski po czterech latach daleko idącej pobłażliwości, stosować zaczął względem Niemców ostrzejszą nieco, choć zupełnie słuszną taktykę, — daje się zauważyć w Niemczech ruch zaczepno-odwetowy względem naszych rodaków, zamieszkałych na terytorjum niemieckiem, a w pierwszym rzędzie względem całej naszej emigracji. Musimy wobec tego liczyć się z ewentualnością przypływu do Polski większej rzeszy reemigrantów polskich z Niemiec, a równocześnie poczynić zawczasu odpowiednie kroki, celem przyjęcia odpowiedniego i umieszczenia tych naszych rodaków powracających do Ojczyzny.

Licząc się więc z tą ewentualnością, Państwowy Urząd Emigracyjny przy ministerstwie pracy i opieki społecznej, zorganizował dwa obozy (etapy) emigracyjne, jeden pod Poznaniem — na Wielkopolskę, drugi w Tuszewie pod Grudziądzem — na Pomorze. Uroczystość poświęcenia tego ostatniego obozu emigracyjnego, odbyła sie właśnie w ubiegłą niedzielę dnia 24 czerwca br.

Etap pomorski Państw. Urzędu Emigracyjnego, mieści się w Tuszewie, o pół godziny drogi za Grudziądzem, na miejscu dawnych magazynów aprowizacyjnych, zbudowanych przez Niemców już w czasie wojny. Składa się z 6 dużych, murowanych baraków magazynu, stajni i budynku kancelaryjnego. Przestronne, suche, słoneczne i hygieniczne urządzone baraki, będą doskonałem pomieszczeniem dla powracających reemigrantów. Pomyślano również zawczasu o zaaprowizowaniu obozu. W budynku magazynowym znajdują się dostateczne zapasy pszenicy, mąki, grochu, fasoli i innych środków spożywczych, wystarczające w zupełności żywienie około 500 osób na przeciąg kilku tygodni. Tylu bowiem reemigrantów, albo inaczej mówiąc 50—100 rodzin, pomieścić może obóz emigracyjny w Tuszewie. Ich przybycia spodziewać się można ewentl. za kilka tygodni.

Celem skierowania reemigrantów odrazu do Tuszewa, urządzon w Chojnicach przy granicy niemieckiej ekspozyturę wejściową Państw. Urzędu Emigracyjnego. Druga taka ekspozytura na Wielkopolskę znajduje się w Zbąszyniu, niedaleko Poznania.

Według dotychczas poczynionych doświadczeń w tym względzie, reemigrantów powracających do Polski podzielić można na dwie kategorje. Do pierwszej należą robotnicy przemysłowi i kopalniani, do drugiej robotnicy rolni. Pierwsza kategorja przywozi ze sobą względny dobrobyt. Robotnicy fabryczni i kopalniani przejeżdżają zwykle nieźle odziani, posiadają własne meble, urządzenia domowe, a nierzadko i mniej lub więcej zaoszczędzonego grosza. Do tej kategorji należą przeważnie Wielkopolanie i Pomorzanie. Inaczej przedstawia się druga kategorja robotników rolnych. U nich nie widzimy już ani śladu dobrobytu. Licho odziani, często zaopuszczeni, nie przywożą żadnego dobytku, a z pracy na obczyźnie zdołali zaledwie i to nie wszyscy, ucinułać cośkolwiek pieniędzy. Są to robotnicy rolni ze wszystkich dzielnic Polski, posiadający widocznie w Niemczech o wiele gorsze warunki pracy zarobsowej, niż robonicy przemysłowi i kopalniani.

Po przybyciu do akiego obozu emigracyjnego, reemigranci przebywają w nim zwykle 5—6 tygodin. Po upływie tego czasu, wracają albo do rodzin, albo przenoszą się na nowe stanowiska i nowe pola pracy, a więc do fabryk, hut, zakładów przemysłowych, kopalń, a wreszcie do pracy rolnej. Pewnej części reemigrantów, muszą jednak odpowiednie władze i urzędy dopomóc w uzyskaniu pracy. Ostatni taki transport reemigrantów z Niemiec, liczący około 500 osób przybył swego czasu do Grupy pod Grudziądzem. Z tego 5 rodzin otrzymało pracę w województwie pomorskim, reszta zaś rozprószyła się po innych województwach.

Uroczystość poświęcenia obozu emigracyjnego w Tuszewie odbyła się o godzinie 3-ciej popołudniu, przy udziale przedstawicieli władz, różnych instytucji i wojskowości. Przybyli więc m. i. starosta powiatu grudziądzkiego p. Ossowski, prez. miasta p. Włodek, wicepr. Krobski, przew. Rady Miejskiej p. senator Szychowski, pułkownik Vogel, pułkownik Kruszelnicki, pułkownik Świętorzecki, komendant placu ćwiczeń w Grupie, inż. Dziakiewicz, naczelnik ruchu węzła grudziądzgo, inż. Szepetys naczelnik Wydziału mechanicznego, dyrektor Kasy Skarbowej, por. Grodzicki, kierownik zakładów gospodarczych w Tuszewie, z żoną i redaktor „Głosu Pomorskiego" p. Łydko. Z Warszawy na uroczystość poświęcenia przybył specjalnie p. Waśkiewicz, przedstawiciel Państw. Urzędu Emigracyjnego przy Min. pracy i opieki społecznej.

Aktu poświęcenia dokonał ks. Jaranowski, b. kapelan 64 p. p., w krótkiem przemówieniu zaznaczając tradycje i ważność tego obrzędu. Następnie przemówił krótko p. Waśkiewicz z Warszawy. Po dokonanym akcie poświęcenia, kierownik etapu tuszewskiego Państw. Urzędu Emigracyjnego, komisarz dr. Reichman oprowadził zebranych delegatów i gości po wszystkich ubikacjach i zabudowaniach obozu. Uroczystość zakończono skromnym podwieczorkiem w pięknie przystrojonej sali kancelaryjnej, podczas którego miła i ożywiona dyskusja przeciągła się do godziny 5-tej popołudniu.

Tak więc dzięki przezorności dotyczących władz centralnych, rodacy nasi powracający po długiej tułaczce na obczyźnie do kraju, w pierwszych najcięższych dla nich dniach, będą mieli spokojny dach nad głową i skromne utrzymanie. Inaczej by może Polska pragnęła przyjąć swoich synów, powracających z obczyzny, ale dzisiejsze trudne warunki bytu nie pozwalają na to. W każdym razie „czem chata bogata, tem rada".

—o—

Wagon papieru 60. miljonów marek.

Gdy aktor w roli bohatera kończy swe zadanie przed zejściem z estrady dba, podnosząc głos, z wyszukanym gestem o pozyskanie poklasku zebranej na widowisku publiczności. Objaw ten obserwować można nietylko w teatrze, lecz także na innej arenie, na widowni politycznej.

Były prezes ministrów, gen. Sikorski, czując i widząc zbliżanie się ostatnich godzin urzędowania, dał nam widowisko niby na estradzie teatralnej, obliczone na oklaski i pochwałę całej prasy polskiej, zwołując w ostatniej chwili, bez gruntownego przygotowania, konferencję prasową w celu ulżenia trudnego położenia prasy polskiej, poczem otulony w togę bohatera znikł, po części tylko oklaskiwany, za kulisami.

Od owej konferencji, odbytej 15 i 16 maja br. w Warszawie, położenie prasy polskiej nie uległo zmianie na lepsze, lecz znacznie się pogorszyło. Część prasy, która poczynaniom ówczesnego rządu nie przypisywała pozytywnego znaczenia, miała rację. Sikorski zdobył się na gest i na tem koniec, a bytowanie prasy polskiej toczy się w pocie czoła i od troski zbruzdowanem czole dalszym korytem, wyżłobionym przez dbałe o zysk papiernie.

Sprawa konferencji prasowej wyglądała na wcale niepospolitą rzecz, gdyż poprzedziła ją zwyżka mnożnika stawek celnych przez komitet celny w dn. 24 kwietnia z 6000 na 9000, a mnożnika ogólnego z 4000 na 6000. Rząd, nie potrzebując zwoływać konferencji prasowej, mógłby był rozporządzeniem własnem nie podwyższać cła, raczej je zniżyć, a prasa ujrzałaby w tem szczery dowód opieki dobroczynnej rządu dla spraw prasy i zajęłaby wcale inne stanowisko wobec rządu p. Sikorskiego.

Postulaty prasy wyłuszczone na konferencji były następujące:

1. zniesienie ceł nałożonych na papier zagraniczny;
2. zniesienie lub conajmniej obniżenie ceł ciążących na dowozie farb, czcionek i części maszynowych dla drukarń;
3. obniżenie taryf pocztowych i kolejowych dla gazet;
4. obniżenie opłat telefonicznych i telegraficznych dla prasy;
5. zniesienie wszelkich podatków i danin dla zakładów wydających gazety;
6. wywarcie nacisku na fabryki papieru, by ceny papieru obniżyły;
7. zakaz wywozu celulozy, masy drzewnej i papieru;
8. zakupno znacznego zapasu papieru zagranicznego.

Rząd przyrzekł jaknajdalej idące poparcie prasy. Czy szczerze? Rząd Sikorskiego ustąpił. Nowy rząd, powitany z taką radością przez prasę dla jej bytu i rozwoju dotychczas palcem nie ruszył. O dalszych dziejach konferencji dziennikarskiej w Warszawie podał za czasów nowego rządu „Przegląd Wieczorny" co następuje: „Żądania dziennikarskie, postawione na ogólnym zjeździe dziennikarzy, zwołanym z inicjatywy byłego prezesa rady ministrów gen. Sikorskiego, zostaną załatwione w czasie najbliższym. Referat w tej sprawie przydzielony został referentowi prezydjum rady ministrów, dr. Felkelowi, ogólne kierownictwo zaś tych spraw przydzielono wiceministrowi Studzińskiemu".

W ten sposób załatwiono żądania prasy. W prezydjum rady ministrów spoczywają niby mumje w grobowcu Tutankhamena, a żaden z posłów polskich nie kwapi się o sławę nierównie pożyteczniejszą od sławy lorda Carnarvona o wydobycie ich na użytek spółczesny. Nasi panowie posłowie są tacy zajęci... Dopiero w okresie przedwyborczym przypomną sobie prasę i tańczyć koło jej potrzeb zaczną, jak pan gen. Sikorski. I panowie posłowie spełnią na wstępie określoną rolę aktora... A prasa? Czy zmądrzeje po szkodzie? Czy leniwych czynem choć gorliwych umizganiem się pożegna jak gen. Sikorskiego: was tam w sejmie nie potrzeba!?

Więcej powodzenia od prasy polskiej w stosunku do rządu miał przemysł papierniczy w Polsce. Wróble na dachu wiedzą o tem, że papiernie w Polsce wszędzie mają drzwi otwarte i uznanie dla swych potrzeb, uznanie ciche, dyskretne, pozytywne. Prasie głośno się obiecuje pomoc, publicznie smaruje miód około gęby, ażeby nie wrzeszczała, a papierniom cicho i dyskretnie daje się coś w rękę na cześć i rozwój przemysłu polskiego. Nu, a jaki polski ten przemysł papierniczy? Nu, do 70 proc. taki polski, jak ten w Niemczech! Ale on cichy i dyskretny on godzien poparcia.

Stwierdzamy:

1. przemysł papierniczy postarał się był o znaczne zwyżki stawek celnych na papier zagraniczny, chociaż produkuje nieledwie 40 proc. zapotrzebowania krajowego;

2. przemysł papierniczy uzyskał zakaz wywozu drzewa nieobrobionego przy równoczesnem uzależnieniu od zezwolenia rządowego wywozu drzewa papierówki. Kto ten przywilej uzyska, tego Pan Bóg obficie nagrodzi w dobrobyt doczesny!

3. przemysł papierniczy stara się o dalszą zwyżkę cła, i jak się dowiadujemy, ze skutkiem. Uzyskał mianowicie zniesienie ceł ulgowych na papier gazetowy, tak, że obecnie mnożnik stawek celnych na papiery gazetowe, drzewne, konceptowe i piśmienne podwyższony został na 9 000, a na bezdrzewny i z znakami wodnymi na 12 000!

Do niedawnego czasu cło za jeden wagon papieru gazetowego wynosiło 25 000 mk., w ostatnim czasie 750 000 mk., a teraz po zniesieniu ceł ulgowych na papier, zarządzone w interesie papierni cło za wagon papieru wynosić będzie 13 500 000 marek!

W marcu kosztował kg. papieru gazetowego loco fabryka w Polsce 3 940 mk., gdy sprowadzony z Niemiec, przedniejszy i produktywniejszy wynosił loco Poznań po opłaceniu cła i przewozu kolejowego tylko 2900 marek polskich.

Przed pewnym czasem zaofiarowano z fabryk krajowych papier gazetowy po mk. 32 000 000 za wagon (10 000 kg.) loco Poznań. Cena ta obowiązywała do 8 czerwca. Nazajutrz, 9 czerwca, w dniu kompromisu pomiędzy kupiectwem a komitetem celnym, podniesiono cenę powyższą na 36 000 000 mk., 11 czerwca, po ustanowieniu definitywnem nowych wyższych ceł, na 39 400 000 mk. i to loco fabryka, a loco Poznań 42 500 000 marek! A 12 czerwca cenę tę wyśrubowały papiernie do **60 000 000 mk.** loco fabryka!

Papiernie spostrzegły się, że czynność czarnogiełdziarzy, wyśrubowawszy kurs dolara na 200 000 mk., przyszła im w pomoc wyśrubowania cen z swej strony, bo wysoki kurs dolara uniemożliwia sprowadzenie papieru gazetowego zagranicznego. A nó, kiep, kto nie korzysta z konjunktury!

Od marca zaczęto wskutek zawrotnej, niczem nieuzasadnionej drożyzny papieru krajowego sprowadzać papier zagraniczny. Nawet papier niemiecki, który przekroczył cenę rynku światowego był o 25 proc. tańszym od polskiego, chociaż drzewo musiał sprowadzać z Polski!

W interesie oświaty, w interesie kultury, w interesie uświadomienia publicznego przez czytelnictwo tanich gazet, sprowadzenie papieru zagranicznego jest konieczne dopóty, dopóki przemysł papierniczy w Polsce, zgnuśniały wskutek ochron celnych i opieki władz przed konkurencją zagraniczną, nie stanie na wysokości zadania pod względem jakości i ceny produktu!

W szkołach powszechnych dzieci nie mają często książek i kajetów bo za drogie, książki wszelkie nietrwałe, z kiepskiego papieru nie nadającego się na produkcję książki, która ma zachować przędzę myśli i ducha narodu. Gazety drogie, szerokie warstwy społeczne obywają się bez czytelnictwa wogóle.

To powinien rząd sobie rozważyć i politykę swą zmienić — pisze „Przegląd Graficzny", urzędowy organ Związku Zakładów Graficznych i wydawnictw Zach. Polski. — Rząd, który zbogacony przemysł krajowy papierniczy popierałby nadal na niekorzyść szerokich, ubogich sfer narodu polskiego, rząd taki straciłby w oczach naszych blask rządu narodowego!

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek Jana i Pawła mm. Wschód słońca 3.40 zachód 8.24 Wschód księżyca 5.55 zachód 2.15.

Stan wody na Wiśle z 25. 6. 1923.

Kraków + 1,90, **Warszawa** + 1,25, **Toruń** + 0,96, **Fordon** + 0,92, **Chełmno** + 0,88, **Grudziądz** + 1,02, **Kurzebrak** + 1,39, **Piekło** + 0,82, **Tczew** + 0,98, + **Einlage** 2,58, **Schiewenhorst** + 2,86.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** **MILJONÓWKA.** W sobotę został wyciągnięty numer **282,613** miljonówki.

—** **REPERTUAR.** Dziś „Dom otwarty", komedja Bałuckiego — przedstawienie zakupione przez Harcerstwo.

Wtorek — „Gobelin" krotochwila Jastrzębca-Zalewskiego. Zniżki ważne.

Środa — Koncert prof. Stanisława Barcewicza.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dziś doskonała komedja M. Bałuckiego „Dom otwarty", która od pierwszego przedstawienia zyskała sobie sympatję naszej publiczności. Będzie to specjalne przedstawienie, gdyż całkowity spektakl zakupiony jest przez Harcerstwo.

Jutro, t. j. we wtorek powraca znowu na afisz przekomiczny „Gobelin", krotochwila, tak pełna humoru i ciętej satyry na nasze obecne stosunki, że nic dziwnego, iż stała się gwoździem sezonu teatralnego. Że zaś grają w niej najlepsze siły naszego teatru, z pp. Lenkiem i Łozińskim, oraz pp. Hartmanową, Kostecką i Drozdowską na czele, więc jak zwykle widownia będzie zapewne przepełniona. W środę wielka uczta artystyczna Króla naszych skrzypków, mistrz Barcewicz wystąpi raz jedyny na estradzie teatru miejskiego. Tej miary wirtuoz, który zaliczany jest w poczet takich słów, jak Kubelik, Isay'e i Ranzato, nie potrzebuje reklamy — samo nazwisko wystarcza za wszystko. To też jest rzeczą pewną, że na koncercie tym zabraknie miejsc na sali, a prawdziwi znawcy i miłośnicy muzyki wyjdą oczarowani grą naszego mistrza.

—** **KONCERT PROF. STANISŁAWA BARCEWICZA.** W nadchodzącą środę o godz. 8-mej wieczór w sali Teatru Miejskiego koncertować będzie najznakomitszy skrzypek polski, ulubieniec publiczności **prof.** Stanisław Barcewicz, Kawaler orderu „Polonia Restytuta". Wielki ten artysta, którego każde zjawienie się na estradzie, tłumy słuchaczów zawsze przyjmują entuzjastycznie — na program swego koncertu wybrał najpiękniejsze perły repertuaru skrzypcowego. Na całość koncertu złożą się między innemi kompozycje tej miary co: Giaconna — Bacha. Romans — Beethoiena, Introdukcja i Finale — Pugmani Krenislera; dalej słynny koncert skrzypcowy d-moll Wieniawskiego, utwory Sarassalego, Zarzyckiego i in. Akompanjować będzie prof. Juza.

—** **UROCZYSTOŚĆ „WIANKÓW"** zapowiedziane afiszami i osobnym artykułem „Głosu Pomorskiego", a później odwołana zgromadziła w sobotę wieczorem jednak tłumy publiczności nad Wisłą. Ponieważ pogoda była wątpliwa, a przedewszystkiem za zimna, dlatego też „Wianki" zostały odwołane, ku wielkiemu żalowi zebranej nad Wisłą publiczności. Obecnie, ponieważ stan pogody wyjaśnia się trochę, „Wianki" odbędą się prawdopodobnie w jednym z najbliższych dni.

—** **SIOSTRY ELŻBIETANKI** urządzają jutro (we wtorek) o godz. 2-giej popołudniu z siostrami i ochronką z ulicy Rybackiej wycieczkę do Leśniczówki (park miejski). Urządzanie będą rozmaite gry celem zabawienia biednej osieroconej młodzieży.

—** **WYPŁATA RENT WOJSKOWYCH** odbędzie się w tutejszym Urzędzie Pocztowym w dniach 27 i 28 bm., wypłata rent cywilnych dnia 2 i 3 lipca br.

—** PODWYŻSZENIE RENT INWALIDOWYCH I NA STAROŚĆ. Zarząd Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu komunikuje: Dotychczasowe pobory inwalidów, starców i rodzin po ubezpieczonych zostały 10 krotnie podwyższone. W miejsce dotychczasowych rent i dodatków drożyźnianych ustalone zostały równe normy dla poszczególnych kategorji rent. I tak wynosić będzie suma miesięcznego dodatku do rent łącznie z rentadla osób pobierających rentę inwalidową lub starości 80 000 marek, dla osób pobierających rentę wdowy lub wdowca 40 000 marek, dla osób pobierających rentę sierocą (za każdą sierotę) 20 000 marek.

Podwyższone pobory rentnerów wypłacać będą Urzędy pocztowe pierwszy raz na 2 lipca br. za przedłożeniem kwitów wystawionych na powyżej wymienione kwoty.

—** **PODWYŻSZENIE SKŁADEK DO UBEZPIECZENIA INWALIDÓW I NA STAROŚĆ.** Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 bm. zostały od 1 maja 1923 r. składki tygodniowedoubezpieczenia ianwalidów i na starość dwunastokrotnie podwyższone i wynosić będą w najwyższej klasie (przy zarobku rocznem ponad 1 150 000 marek) — **3 600 marek.**

Niższe klasy nie wchodzą przy obecnych wysokich zarobkach w rachubę. Dobrowolnie ubezpieczeni, chcący wlepiać znaczki klasy niższej, mogą je zakupić u powiatowych kontrolerów Ubezpieczalni Krajowej.

Pracodawcom nie wolno za czas prac po 30 kwietnia 1923 wlepiać innch znaczków jak tylko znaczki nowe po 3 600 marek.

Znaczki dotychczasowe woln oużywać jedynie wtenczas i to najdalej w przeciągu następnych 6 miesięcy, jeśli chodzi o wniesienie opłaty za czas przed 1 maja br. Posiadający znaczki dotychczas obowiązujące, mogą je na pocztach zamienić na znaczki nowe i to najdalej do 30 października 1923 r. Po tym dniu stają się wszystkie dotychczasowe znaczki bezwartościowe i dalsze używanie ich jest karygodne.

—** **ZMIANY W UMUNDUROWANIU WOJSKA.** Na ostatniem posiedzeniu komisji ubiorczej omawiano kilka spraw zmierzających do wprowadzenia pewnych drobnych zmian w umundurowaniu wojskowem. I tak wniesiono projekt ujednostajnienia umundurowania muzykantów wojskowych, gdyż w obecnej chwili w tej gałęzi służby wojskowej istnieją rażące różnice. Również zaprojektowano, aby w dalszym ciągu na miesiące letnie dozwolić noszenie mundurów letnich, szytych z lekkich materjałów, przy zachowaniu kroju przepisowego.

Uchwały komisji ubiorczej zostały przedstawione ministerjum spraw wojskowych do zatwierdzenia, poczem w tej sprawie mają wyjść obowiązujące rozkazy.

—** **ZAGROŻONY SPRZĘT SIANA.** W kołach rolniczych panuje wielkie zaniepokojenie z tego powodu, że długotrwałe deszcze uniemożliwiają sprzęt siana. Wczesne siano, koniczyny i lucerny od 3-ch tygodni leżą już skoszone. Ponadto długotrwałe opady spowodowały wstrzymanie koszenia łąk w okolicach nadrzecznych.

Podziękowanie.

—** PODZIĘKOWANIE. W. Pani Annie Stokowskiej za złożoną ofiarę 100 000 marek na Sierociniec w Tuszewie i 100 000 marek na Tanią Kuchnię dla inteligencji w Grudziądzu serdeczne „Bóg zapłać" składa

(—) T. Majowa

—** NA CZERWONY KRZYŻ złożyli w dalszym ciągu: p. Łucjan Kołudzki 100 000 marek, Zbigniew Jagodziński 100 000 marek, Górny młyn 100 000 marek. Wszystkim zacnym ofiarodawcom za hojny dar składa imieniem Zarządu serdeczne podziękowanie

(—) Marja Żyborska, przewodnicząca.

Z Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego.

— **Grudziądz.** Jutro **(wtorek)** wieczorem **o godz. 6-ej** w Sekretarjacie (Groblowa 31) **pogadanka członków.** Na życzenie wygłosi red. Pałędzki ciekawy wykład o Włoszech i obecnej katastrofie żywiołowej (wybuch Etny).

Do wiadomości Członków Chrześc. Zjedn. Zawodowego podaje się, że jest to już drugi wykład, na który mile widziani będą tylko członkowie. Wykłady o rozmaitym programie odbywać się będą 2—3 razy tygodniowo. Termin wykładu każdorazowego ogłosi się w „Głosie Pomorskim".

ZARZĄD.

Ruch towarzystw.

—(rt) TOW. CZYTELNI DLA KOBIET. We wtorek dn. 26 bm. o godz. 7,15 odbędzie się w kościele farnym msza św. na uproszenie zdrowia ciężkochorej członkini.

Uprasza się członkinie o wzięcie udziału w nabożeństwie.

Zarząd

—(rt) **BACZNOŚĆ HALLERCZYCY!** W sobotę dnia 30 czerwca 1923 r. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się Walne Zebranie „Placówki Związku Hallerczyków" w Grudziądzu, przy ulicy Chełmińskiej nr. 26 w lokalu p. Czaplickiego.

Z powodu ważnych spraw, obecność wszystkich członków jest konieczna.

Zarząd.

—(rt) **NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET** w Grudziądzu urządza dla swoich członkin i ich rodzin w niedzielę dn. 1 lipca 1923 r. wycieczkę jednodniową do Pelplina. Koszta wycieczki wyniosą 30 000 marek od osoby, w tym koszta podróży i wspólny obiad.

Osoby pragnące wziąć udział w tej wycieczce, oraz dowiedzieć się bliższych szczegółach zechcą najpóźniej do środy 27 czerwca zgłosić się piśmiennie lub osobiście do p. H. Kunertowej ul. Lipowa 1 piętro III od godz. 10 do 8-mej wiecz.

Zarząd N. O. K.

Z Pomorza.

—** **CHOJNICE — CZERSK — WĄBRZEŹNO.** Jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach lipca, t. j. 2, 3 i 4 grudziądzki teatr miejski wyjeżdża do Chojnic, Czerska i Wąbrzeźna, aby nawet do najdalszych zakątków naszego Pomorza nieść piękną mowę naszą i szerzyć rodzimą kulturę. Odegrane będą najlepsze sztuki repertuaru ostatnich miesięcy, a więc: „Wierna Kochanka sztuka patrjotyczna na tle ostatniej inwazji bolszewickiej, Fijałkowskiego, oraz świetna krrotochwila Jastrzębca-Zalewskiego „Gobelin".

—** **TUCHOLA. (Faworyzowanie Niemców).** Otrzymujemy następujące pismo: „W ub. niedzielę 17 bm. w drodze publicznej licytacji wydzierżawiała gminą wiejska W. Budziska pow. tucholski teren do polowania. Licytacją kierowai sołtys p. Szlachcikowski z W. Brodzisk, który w myśl obwieszczenia Wydziału Powiatowego, Tuchola (Orędown. Urzęd. pow. tucholskiego nr. 33 z dnia 2. V2. 23.) miał prawo z trzech najwięcej dających reflektantów wybrać jednego. I — o hańbo! ku ogólnemu oburzeniu uczestników licytacji wybrał Niemca Beyera właśc. tartaku w Pol. Cekcynie, pomimo, że Polak niejaki p. S., gospodarz dawał o 10 000 marek więcej.

Ciekawe, jak na tą kwestję będzie się zapatrywał Wydz. Powiatowy, czy wybór uczyniony przez p. sołtysa zatwierdzi, czy też nie.

Obserwator.

Poznańska giełda zbożowa z 23. 6. 23.

GATUNEK		Ceny 20. 6.		Ceny 23. 6.	
Żyto	100 kg.	170—180	tys	162—172	tys.
Pszenica		280—310	„	280—310	„
Jęczmień brow.		120—130	„	120—130	„
Jęczmień		— —		— —	„
Owies		160—170	„	165—175	„
70% mąka żytnia		260—280	„	260—280	„
65% mąka pszenna		450—470	„	450—470	„
Ospa żytnia		80	„	80	„
Ospa pszenna		80	„	80	„
Słoma żytnia luźna		40— 46	„	—	„
Słoma żyt. prasow.		54— 62	„	—	„
Siano luźne		50— 56	„	—	„
Siano prasowanc		62— 70	„	—	„

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Pałędzki.

S. P.

Antoni Abraham

członek Pomorskiej Rady Wojewódzkiej Chrześc. Nar. Str. Pracy

zmarł w sobotę 23 b. m. w Gdyni po długiej ciężkiej chorobie.

Oddany szczerze pracy narodowej na Kaszubach, był żywym świadkiem polskości nadmorskiej ziemi.

Cześć Mu i wieczne odpoczywanie.

Zarząd Pomorskiej Rady Wojewódzkiej Chrześc. Nar. Stronnictwa Pracy.

W rejestrze handlowym dział B pod nr. 55 zapisano dziś przy firmie „Alimentarja Towarzystwo zapisane z ograniczoną poręką z siedzibą w Grudziądzu". Kapitał zakładowy ustanawia się z dniem 1 stycznia 1923 r. na 35000000 trzydzieścipięć miljonów marek polskich Do kontraktu z dnia 3 maja 1921 r. notarjusza Dr. Józefa Malinowskiego z Ostrowa rej. not. nr. 323/21 wnosi się następujące zmiany: Par. 5 zmieniono. Par. 19 zmienia się o tyle, że weksle za firmę podpisywać i wystawiać wolno tylko obydwom kierownikom wspólnie bez poprzedniego porozumienia się z centralą. Par. 24 i 25 znosi się. Aktem notarjalnym z dnia 27 grudnia 1922 r. zapisanym pod nr. 1228/22 rejestru notarjalnego notarjusza Dr. Józefa Malinowskiego w Ostrowie uprawnia się jako kierowników dotychczasowego kierownika p. Florjana Kołodziejczaka z Grudziądza i p. Jana Pieczyńskiego z Ostrowa. Natomiast ustępuje z dniem 1-go lutego 1923 r. z kierownictwa p. Marjan Rychwalski z Grudziądza.

Grudziądz, dnia 15 maja 1923 r.

Sąd Powiatowy. [5675

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 276 skreślono dziś firmę: „Dawid Lindemann Grudziądz". [5678

Grudziądz, dnia 26 maja 1923 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 774 zapisano dziś, iż firmę Jan Behrendt i Ska Grudziądz zmieniono na „Dom Przemysłowo-Handlowy Jan Behrendt i Ska z siedzibą w Grudziądzu. Osobiście odpowiedzialni wspólnicy są: kupiec Jan Behrendt, kupiec Piotr Kulpiński obaj z Grudziądza i kupiec Zenobjusz Swidrczewski z Warszawy ul. Topiel nr. 18. Jawna spółka handlowa. Spółka rozpoczęła swe czynności dnia 28 kwietnia 1923 r. Do zastępowania spółki są uprawnieni każdy ze wspólników. Prokure Zenobjusza Swierczewskiego z Warszawy skreślono.

Grudziądz, dnia 22 maja 1923 r. [5676

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 760 skreślono dziś firmę „Podorf i Wysocki Grudziądz". [5677

Grudziądz, dnia 26 maja 1923 r.

Sąd Powiatowy.